Nr 25. Zakopane, dnia 15 maja r. 1922. Rok II

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi dwa razy na miesiąc.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Róg ulic Witkiewicza i Zamoyskiego (dom Składnicy Surowcowej, I p.).

OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir.

NUMER osobny kosztuje: 20 marek.

NADESŁANE

Województwo krakowskie.
L. 23847/XI ex 1922, Kraków, 10/IV, 1922.
519

Obwieszczenie w sprawie wywozu artykułów żywności. Na podstawie uchwały Rady Ministrów z 30 marca b. r. Województwo ogłasza, że wywóz koleją lub kołowo, wyprowadzenie lub wynoszenie poza granicę Państwa zboża i jego przetworów, bydła świń, mięsa świeżego i jego przetworów, tłuszczów zwierzęcych, jaj, mleka i jego przetworów jest wzbroniony.

Zakaz ten nie dotyczy przesyłek transitowych pochodzących z Rumunji wreszcie transportów do Górnego Śląska, jeśli przeznaczenie to jest wyraźnie w odnośnem pozwoleniu wywozowem uwidocznione.

Dopuszona do wywozu jest tylko reszta wywozowego kontyngentu jaj, ustalowego na miesiąc kwiecień b. r.

Przekraczający ten zakaz będą karani w drodze karno-sądowej na podstawie art. 25 ustawy o zwalczeniu lichwy z 2 lipca 1920 Dz. U. Nr 67 poz. 449, przyczem towar może uledz konfiskacie.

Obwieszczenie to obowiązuje natychmiast.

Wojewoda: *Gałecki w. r.*

Sprostowanie.

Powołując się na korespondencję, wydrukowaną w numerze 18-ym *Wolnego Słowa* o działalności zakopiańskiego Oddziału Banku Kredytowego w Warszawie, prostujemy poszczególne ustępy tego artykułu, jako całkowicie mijające się z prawdą:

1) Kierownik Oddziału w Zakopanem został zaangażowany na to stanowisko przez Dyrekcję Centrali w Warszawie bez żadnej interwencji ze strony p. p. Diehla, Kozłowskiego i Pęksy.

2) P. Kozłowski, zaproszony przez Dyrekcję Centrali na przewodniczącego Rady cenzorów Oddziału, mandatu tego nie przyjął i ani chwili go nie sprawował.

3) Z Drem Diehlem, którego pragnęliśmy mieć jako doradcę prawnego, nie doszliśmy do porozumienia i Dr Diehl syndykiem naszym nie jest.

4) P. Karczewska nigdy nie była dyrektorką, lecz zawsze kasjerką naszego Oddziału.

5) W szeregu pożyczek, przez nas udzielonych, niema ani jednej pożyczki w sumie 400.000 mar., udzielonej góralowi za interwencją Dra Diehla.

Prócz tego pozwalamy sobie nadmienić, iż udzielanie pożyczek góralom, postawione nam jako zarzut, winno być raczej poczytywane za zasługę gdyż pożyczki te w większości wypadków idą na inwestycje, tak w Zakopanem potrzebne. Z pożyczek, udzielanych przez nas, na równi z góralami korzysta miejscowa inteligencja i kupiectwo, a operacje kupna i sprzedaży walut zagranicznych, do czego nasz Bank, jako dewizowy ma prawo, prowadzimy bez czyjegokolwiek pośrednictwa.

Nadmieniając, że za politykę finansową, prowadzoną przez nasz Oddział jesteśmy odpowiedzialni jedynie przed Dyrekcją naszej Centrali, w żadnej zaś mierze przed redakcją *Wolnego Słowa* kreślimy się z poważaniem

Za Oddział Banku Kredytowego w Zakopanem:
Władysław Brauman — p. p. Flora Dobrowolska.

Sekcja Narciarska
Tow. Tatrzańskiego
Zakopane-Dworzec Tatrzański. Zakopane, d. 3. 5. 1922.
L. 116/a

W *Wolnem Słowie* z dn. 1 b. m. (nr 18) pojawił się artykuł p. t. „Zakopiański wójt Kozłowski“, w którym między innymi jest wzmianka o działalności p. Kozłowskiego, jako Prezesa Komitetu Organizacyjnego I Międzynarodowych Zawodów Narciarskich w Zakopanem. Ponieważ wzmianka ta jest tak zredagowaną, że możnaby przypuszczać, że zainspirowaną została przez Sekcję Narciarską Tow. Tatrzańskiego, pospieszamy w tem miejscu stwierdzić, że cała działalność p. Kozłowskiego, jako Prezesa Kom. Org. spotkała się z pełnem uznaniem i aprobatą Sekcji Narc. T. T., i że S. N. nie tylko żadnych szkód z tego powodu nie poniosła, ale owszem, energiczna i ofiarna pomoc p. Kozłowskiego przyczyniła się w wysokiej mierze do świetnego wyniku zawodów. Korzystamy więc, by i na tem miejscu wyrazić p. Kozłowskiemu naszą podziękę za jego pracę w organizacji zawodów i przychylność, z jaką się do sportu narciarskiego odnosi.

Za Zarząd:

Sekretarz: *Denhoff-Czarnocki, kpt., w. r.* Prezes: *Ritterschild, w. r.*

L. 536. Zakopane, dnia 7 maja 1922.

OGŁOSZENIE!

Na podstawie uchwały Komisji klimatycznej z dnia 6 maja 1922 ustala się wymiar taks klimatycznych począwszy od 15 maja 1922 w następujący sposób:

za pobyt 1-tygodniowy od jednej osoby 2.000 Mk
za pobyt 2-tygodniowy od jednej osoby 3.000 Mk
za pobyt 3-tygodniowy od jednej osoby 4.000 Mk
za pobyt 4-tygodniowy od jednej osoby 5.000 Mk
za każdy miesiąc ponad 4 tygodnie od jednej osoby . . . . 2.000 Mk

Rodzina składająca się z więcej, niż z trzech członków, płaci tylko za trzech, pozostali zaś są wolni od taksy.

Za rodzinę uważa się męża, żonę, synów nieżonatych i córki niezamężne, o ile nie prowadzą oddzielnego gospodarstwa.

A. Zwolnieni od płacenia taksy są:

1) dzieci do lat 10-ciu
2) służba domowa, na podstawie poświadczeń zgłoszenia w Powiatowej Kasie Chorych,
3) właściciele domów i gruntów w obrębie Stacji klimatycznej z rodzinami,
4) osoby wykonywujące w Zakopanem swój urząd lub zawód z rodzinami,
5) lekarze i dziennikarze z rodzinami.

B. Połowę taksy płacą:

Oficerowie do rangi kapitana włącznie, oraz funkcjonarjusze państwowi do rangi VIII włącznie.

Jakichkolwiek innych ulg w płaceniu taksy klimatycznej przyznawać się nie będzie.

Pobyt do 48 godzin wolny od taksy.

Taksy, niewpłacone w należytym czasie, będą ściągnięte w drodze egzekucji przy doliczeniu 10% tytułem kosztów egzekucyjnych.

4% taksy klimatycznej przeznacza się na fundusz budowy schroniska na Hali Gąsienicowej.

Przy płaceniu taks należy żądać pokwitowania.

Komisja klimatyczna w Zakopanem:

Gospodarz: *Fr. Pawlica, wł. r.* Przewodniczący: *Dr. L. Korczyński, wł. r.*

HANDEL ZIEMIĄ.

Po raz już drugi p. Wojciech Krzeptowski, były sekretarz gminny i dyrektor Składnicy Kółka Rolniczego w Zakopanem wraz z żoną, p. Ludwiną, sprzedał nieruchomość swoją — żydom: przed dwoma laty realność przy ul. Zamoyskiego, objętą liczbą wykazu hipotecznego 2110 — p. p. Oldze z Spitzerów Willerowej i Tekli z Trammerów Willerowej, obecnie zaś, dnia 21 z. m., realność przy drodze do Doliny Białego, objętą l. w. h. 1932 — p. p. Juljuszowi i Helenie z Propperów Bornetom.

Dowiedziawszy się o pierwszej tranzakcji, umieściliśmy m. i. nazwiska p. p. Krzeptowskich na liście sprzedających ziemię polską w ręce obce (nr 5 *Gazety Zakopiańskiej* z 14 lipca r. 1921); po długiem wahaniu, na skutek zabiegów aż u samego wydawcy, powtórzyła naszą „smutną listę“ nowotarska *Gazeta Podhalańska* (nr 38 z 18 września r. z.); po prawie półrocznej znów zwłoce p. Krzeptowski usiłował wytłumaczyć się w tejże *Gazecie Podhalańskiej* (nr 1 z 1 stycznia r. 1922), której lekkomyślna uwaga redakcyjna miała go uniewinnić odrazu i bez dowodów przywrócić do pełnej czci obywatelskiej.

Obecnie, chcąc ominąć czujność obywatelską Komisji obrotu ziemią, ktoś z interesowanych uzyskał dnia 14 kwietnia r. b. osobne poświadczenie Zwierzchności gminnej, które powinno było być wydane dopiero po kontrakcie, a napisane na samym dokumencie lub na podaniu hipotecznem i to drukiem maszynowym lub ręką urzędnika i, co ważniejsza, ściśle zgodnie z prawem i prawdą. Realność sprzedana składa się bowiem tylko z jednej parcelki budowlanej oraz trzech większych rolnych i pastwiskowych z kawałkiem gruntu nieurodzajnego, tak, że kontrakt powinien być zatwierdzony przez Komisję.

Opinja publiczna, zaniepokojona wielce opowieściami o tem wszystkiem, musi być surowa, gdy chodzi o obronę ziemi, najpierwszy bodaj interes narodowy, — to też spodziewamy się wyjaśnienia wszystkich szczegółów sprawy, aby pytającym o nią — słuszną można dać odpowiedź, czy i kto winien?

RATUJMY ZAKOPANE!

Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następujący komunikat:

W sprawie podniesienia Zakopanego, jako uzdrowiska i siedliska turystyczno-sportowego do znaczenia europejskiego wielokrotnie pisano, zwoływano ankiety, tworzono komisje, różne rady i t. p. Wszystko to razem dowodzi, że ogół społeczeństwa naszego uważa Zakopane za miejscowość pierwszorzędnego znaczenia i rozumie konieczność postawienia jej na wyżynie takiej kultury, jaka się jej należy. Domaga się tego zresztą samo położenie miejscowości ze swem wspaniałem i potężnem otoczeniem.

Społeczeństwo, zdając sobie z tego sprawę wie, że Tatry to najwspanialszy kąt całej Polski, że należy go cenić i strzedz, oraz urządzić tak, aby to urządzenie stało w odpowiedniej proporcji i zgodzie z pięknem i znaczeniem samej przyrody. Inne narody w podobnych miejscowościach u siebie uczyniły to już dawno, umożliwiając dla szukających piękna i zdrowia w górskiej przyrodzie pobyt najwygodniejszym i najzdrowszym. Myśmy to także dziś zrozumieli i dostatecznie piękno i wartość naszych Tatr ocenili i dążenia w tym samym kierunku zaznaczyli.

Na jedną jednak rzecz ważną dotychczas nie zwrócono uwagi, że na nic nie zdadzą się nasze usiłowania, jeżeli przedewszystkiem nie odeprzemy niebezpieczeństwa, które, niestety, z każdą chwilą się wzmaga, t. j. jeżeli nie zahamujemy zalewu Zakopanego przez falę żydostwa. Jeżeli tego najpierw nie uczynimy, to nawet nie myślmy o jakiemkolwiek podniesieniu Zakopanego.

Wiadomo przecie wszystkim, co się dzieje z miejscowościami, które żydzi owiadną, tam wszędzie raz na zawsze przepadł wszelki postęp, tam wkradło się zacofanie, brud, zniszczenie. Dość przypatrzeć się naszym miasteczkom, ba, miastom, naszym zdrojom i t. p.

To, co się w Zakopanem od kilku lat dzieje, musi budzić najpoważniejsze obawy. Dawniejsi miłośnicy Zakopanego, jako goście chrześcijanie, zostali już, rzec można, w połowie przez ten zalew żydowski wyparci. Dla tamtych już tu nie staje pomieszczeń, coraz mniej widzi się tu przybywających chrześcijan, a coraz więcej żydów i stosunek ten staje się coraz więcej zastraszającym. Całe niemal ulice ohydnych domów i sklepów żydowskich powstają, co chwila jakaś realność za przyczyną niegodziwych pośredników, przechodzi w ręce żydowskie. Dla kogoż więc robiliśmy te inwestycje w Zakopanem, czy wysiłek polskich rąk i polskiego kapitału dla wygody wrogiego nam żydostwa znów mielibyśmy poświęcić, aby nadto praca ta wkrótce sponiewieraną została?

Musimy to także zrozumieć, że powstrzymywanie fali żydostwa, zalewającej Zakopane, to nie żaden antysemityzm, bo tu mogą zachodzić różne zapatrywania, ale konieczna obrona tak cennej miejscowości przed jej zatraceniem. To powinien pojąć każdy, czy to inteligent, czy góral, jest to nasz obowiązek narodowy. Największy czas o tem pomyśleć i ratować Zakopane przed żywiołem destrukcyjnym, żeby niebawem nie było już za późno. Niech kapitalizm żydowski dowie się, że nie wszystko stoi do jego dyspozycji.

Wiele z tutejszych osób zrozumiało już konieczność tej obrony i tak n. p. niedawno 15 pierwszorzędnych pensjonatów zdeklarowało się przyjmować tylko wyłącznie chrześcijańską klijentelę, a to: Sanato, Szałas, Warta, Nieczuja, Wiosna, Borek, Zacisze, Granit, Szopenówka, Pod Matką Boską, Orawianka, Litwinka, Żychoniówka i Jasna, obecnie zaś dalsze deklaracje zgłosiły: Warszawianka p. Rumińskiego, Łada p. Żochowskiej i Wielkopolanka p. Jasielskiego. Że na tych deklaracjach pensjonaty te źle nie wychodzą, dowodzi załączony list jednej z gospodyń:

„Szanowny Zarząd Tow. „Rozwój" w Zakopanem.

Poczuwając się do miłego obowiązku podziękowania Szan. Zarządowi za łaskawą zachętę przyjmowania w pensjonatach tylko chrześcijańskiej klijenteli, składam na rzecz Tow. „Rozwój" 5.000 mar. jako skromny datek wdzięczności. Zaznaczyć przez to pragnę, że dzięki temu, odkąd u mnie w Granicie przebywają jako goście tylko sami chrześcijanie, mam znacznie większy w domu spokój i porządek, oraz pensjonat zawsze zapełniony.

Z poważaniem
Eugenja Jankowska".

Powzięte stanowisko wymienionych pensjonatów, które ze wszech miar na poparcie naszego społeczeństwa zasługują, niech będzie przyprzykładem do naśladowania i zachętą do takich samych deklaracji innych gospodyń, oraz właścicieli realności, aby posiadłości swych, łakomiąc się na wyższą cenę, żydom nie sprzedawali i nie wynajmowali, pamiętając o tem, że przez to łakomstwo coraz więcej z nas, wypartych przez żydów z ojczyzny tuła się dziś po całym świecie. Przez te właśnie „wyższe ceny" wywłaszczyli nas żydzi z całych miast, wsi, zdrojów i t. d. Niech nikt nie stara się twierdzić, że lepiej, aby żydzi zostawili w Zakopanem pieniądze, niżby je mieli wywieść za granicę, gdyż dzięki takim poglądom nie mamy tu pieniędzy, tylko żydów i już znaczną część Zakopanego straciliśmy.

Nie zapominajmy o tem, że pieniądz w rękach żydowskich to największy ich atut, na którym oparli wszystkie swe obliczenia wygranej, przyczem oni tylko zyskują, a my stanowczo tracimy. „Swój do swego" to hasło, które pod obciążeniem sumienia winno nas wszystkich obowiązywać.

Tow. „Rozwój" w Zakopanem (ul. Witkiewicza) udziela informacji i pośredniczy w pomieszczeniu gości, przybywających do Zakopanego jak również w sprzedaży realności, a zarazem prosi, aby wymienione wyżej pensjonaty zgłaszały natychmiast do T-wa „Rozwój" swoje opróżnione pokoje, a T-wo będzie się starało zaraz te pokoje przez pośrednictwo zapełnić odpowiednią klijentelą. Nakoniec Zarząd T-wa „Rozwój" prosi o wstępowania do T-wa i apeluje do reszty Gospodyń i Gospodarzy pensjonatów, aby składali dalsze deklaracje przyjmowania tylko chrześcijańskiej klijenteli.

Zarząd T-wa zawiadamia zarazem, że powołał do życia wybrany Sąd Obywatelski, który z całą bezwzględnością będzie ogłaszał publicznie i piętnował wszelkie takie przestępstwa, jak sprzedaż realności żydom, wynajem lokali i t. p.

Zarząd Oddziału T-wa „Rozwój" w Zakopanem.

ZRZĘDZENIA.

Cudną bywa wiosna w przyrodzie, ale bodaj najcudniejszą w Tatrach. Gdy z pod grubej pokrywy śniegowej, odsłonią się pierwsze rdzawe płaty rozmokłej i wilgocią przepojonej ziemi — w porze kiedy jeszcze od gór mroźne w doliny idą powiewy — w porze, kiedy jeszcze pod lasami i na zboczach, bodaj w najmniejszych załomach płaty śniegu leżą — w porze kiedy wezbrane strugi przewalają się z hukiem po kamieniach — a drogi i gościńce toną w błocie i rozmokłej kaszy śniegowej — w porze takiej odsłania się niemal pierwsza z pod śniegu polana na Toporowej Cyhrli — odsłania się, wygrzewając do słonka rdzawą swą płaśnię... I w tej chwili jakby pod dotknięciem różdżki czarnoksięskiej, rdzawa ruń łąk pokrywa się fioletowemi kwiatkami... To k r o k u s y.

Trzeba je widzieć w zwartej masie, na łące, gdy tkają cudny kobierzec, aby zrozumieć i poznać ich piękno w całej okazałości...

Lecz tu zaczyna się tragedja... Biedne i nieszczęśliwe krokusy!

Gubi i zgubi was wasze piękno, wasz urok... albowiem łakomstwo i głupota ludzi nie ma granic!

Z chwilą waszego zjawienia się na powierzchni ziemi, rzucają się na was tłumy maniackie wszelkiego rodzaju istot ludzkich i z wandalizmem, godnym tłuszczy Dżyngishana, niszczą i tępią wasz bujny żywot... Za co, poco i na co!?... Ot, aby zaspokoić swą pasję małpiarską.

„Widziałam krokusy u panny Loli... cudne są" — a więc muszę i ja je posiadać... (mówi sobie panna Salcia).

A że Wojtek Magdzin widzi, że rwie je panna Salcia, panna Lola, pan Zygmunt, pan Izydor, panna Zosia i pan Staś — więc dalejże rwie i on... Dlaczego... Ot, może być interes. Dziś panna Salcia, Lola i t. d. rwie sama — jutro może będzie deszcz. Panny Salcie przyjść nie będą mogły same, za to je chętnie kupią na Krupówkach... rwie więc Wojtek, rwie Jasiek, rwie Kuba... rwią wszyscy co się zmieści... Rwią w tym roku, będą rwać w przyszłym, zaprzyszłym... a krokusów coraz mniej i mniej...

„Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział,
„Nigdyby się o tobie Wojski nie dowiedział..."

Czemużeś i ty biedny i nieszczęsny krokusie wylazł z pod ziemi i pokazał swą krasę światu!?...

Zgubi cię to tak, jak gubi szarotki i wszystko, co piękne a bezbronne — bo motłoch ludzki nie myśli o niczem innem, a tylko o zaspokojeniu swych pożądań, choćby i kosztem ofiar przyszłych pokoleń, tych, które kiedyś chcąc zobaczyć krokusy będą go musiały szukać... chyba w Muzeum Tatrzańskiem lub w alpinarium.

Zrzęda.

KRONIKA

JAWORZYNA.

Rada ambasadorów na wniosek rządu polskiego i czesko-słowackiego przedłużyła czasokres do rozstrzygnięcia sprawy jaworzyńskiej d o d n i a 6 s i e r p n i a r. b. celem umożliwienia dalszych rokowań bezpośrednich między obu państwami.

* * *

W czasie rozprawy nad *exposé* p. prezydenta ministrów najwybitniejszy poseł podhalański, ks. Jan M a d e j mówił m. i.:

„Jeden tylko traktat nie budzi entuzjazmu, mianowicie traktat handlowy i polityczny z Czechami. Przekazanie przez Radę ambasadorów do polubownego załatwienia sprawy zabezpieczenia praw narodowych i kulturalnych pół miljona ludności polskiej pod panowaniem czeskiem i sprawa korektury granicy na Spiszu, odłożone zostały *ad calendas graecas* a opieszałość rządu sprawiła, że Czesi wyzyskali zwłokę dla agitacji w polskich wsiach na Spiszu. Oznacza to klęskę dyplomacji, która powinna w przyszłości przejść do energicznej polityki, zwłaszcza w walce dyplomatycznej o utrzymanie Jaworzyny. Jeżeli społeczeństwo polskie, nie mając własnego rządu ani własnej dyplomacji, zdołało obronić Morskie Oko wobec potężnych Węgier, to dziś będąc w korzystniejszem położeniu, nie może pozostawiś klejnotu ziemi polskiej w obcem ręku".

* * *

Jedno z czasopism słowackich podało pogłoskę, że do Pragi przybyło kilku przedstawicieli kół finansowych z Ameryki w sprawie kupna Jaworzyny i założenia tam letniska.

* * *

Pod tytułem „Bałamuctwa jaworzyńskie" umieścił niedawno *Kurjer Warszawski* artykuł p. St. M., który wystąpił słusznie przeciw zamieszaniu, jakie spowodowała agitacja za odebraniem Jaworzyny od Czechów bez żadnych rekompensat terytorjalnych.

Tak samo ujął rzecz, jako realne zagadnienie, zasłużony działacz plebiscytowy, p. Sosnowski, który w krakowskim *Kurjerze Codziennym* dał ciętą odpowiedź na gadane i pisane bałamuctwa paru mędrców powiatowych pod wszystko mówiącym napisem „Sentyment, czy rozum w sprawie Jaworzyny. — Dla uratowania perły Tatr drobne ofiary są nieuniknione".

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI w domu Składnicy Surowcowej właścicieli pensjonatów i hoteli (róg ul. Witkiewicza, i Zamoyskiego 1 p.) — otwarte: w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 — do 1 pop.

Przedpłata roczna 400 mk., półroczna 200 mk.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Podhalańska (Gebethnera i Wolffa) na Krupówkach, obok poczty.

Trzeci Maja. Wielki dziennik polityczny, *Gazeta Warszawska*, zdając sprawę o tegorocznym obchodzie Konstytucji trzeciego maja w stolicy, pisze: „Z każdą wiosną w niepodległej Polsce wzrasta znaczenie święta narodowego w d. 3 maja. Świadczy to, że organizm narodowy przychodzi do zdrowia po zjednoczeniu i przebytych wstrząśnieniach, że odzyskuje dobre samopoczucie".

To samo możemy powiedzieć o przebiegu święta narodowego i w naszym zakątku nadgra-

nicznym. Rozpoczęło się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym, które odprawił ks. proboszcz Tobolak w asyście księży Korzonkiewicza i Winkowskiego, z podniosłem kazaniem ks. proboszcza z Olczy Swałtka.

W bardzo licznym pochodzie, sprawną ręką prezesa „Sokoła", p. Krobickiego wiedzionym, udaliśmy się na Rynek, pod pomnik króla Jagiełły, gdzie świetne przemówienie o dniu 3-go maja r. 1791-go wygłosił dr Gabryszewski. P. Kozłowski w drugiej mowie przypomniał i trafnie zcharakteryzował obchody Konstytucji w Zakopanem podczas wojny i w wolnej Polsce. Odśpiewaniem pieśni narodowych zakończyło się tłumne, poważne zebranie obywateli wszystkich stanów.

Popołudniu w sali „Sokoła" odbyło się przedstawienie obrazów świetlnych z dziejów Polski z objaśnieniami p. p. Klinga i Kozłowskiego.

O tej samej porze zebrała się w gimnazjum młodzież i grono nauczycielskie tego zakładu. O znaczeniu konstytucji przemówił uczeń kl. VIII Niewiadomski, poczem śpiewał chór mieszany pod batutą prof. Bielawy. Z kolei uczeń kl. VIII K. Kostelecki odegrał na skrzypcach kilka utworów z akompaniamentem p. M. Pańkowskiej, uczenicy kl. VIII, a p. Żychoniówna, uczenica kl. VI wykonała preludjum Chopina. Na zakończenie przemówił profesor Kling i odśpiewano Rotę.

Wieczór w sali Zakładu Czerwonego Krzyża był poświęcony produkcjom, pięknym bez wyjątku, choć nie zawsze stosownym.

Deklamowała p. Jadwiga Zabielska („Prolog" Kleszczyńskiego i fragment z „Bitwy Racławickiej" Lenartowicza), śpiewali p. Zofja Bandrowska i dr Lech z akompaniamentem p. Klary Czop-Umlaufowej.

Produkcje te poprzedziło okolicznościowe przemówienie prof. Hahna.

Kawalerami orderu „Polonia Restituta" czwartej klasy zostali mianowani: dr Jan B e d n a r s k i w Nowym Targu i ks. Karol M a c h a y w Lipnicy Wielkiej na Orawie.

Nasz okręg wyborczy. Sejmowa Komisja konstytucyjna w projekcie podziału państwa na okręgi wyborcze złączyła powiat nowotarski i spisko-orawski z powiatem wadowickim, bialskim, myślenickim i żywieckim — w okręg 43-ci o siedmiu mandatach poselskich.

Ustawa o uzdrowiskach, uchwalona przez Sejm dnia 23 marca r. b. została ogłoszona w Dzienniku Ustaw (nr 31) i weszła w życie dnia 30 z. m. Uzdrowisko zakopiańskie otrzymało „charakter użyteczności publicznej" z mocy samej ustawy.

Obecna Komisja klimatyczna weszła zatem w stan likwidacji i powinna teraz pełnić swe obowiązki, jako organ już tymczasowy — w ramach uchwalonego preliminarza budżetowego na rok 1922, bez zaciągania stałych zobowiązań finansowych i zmian osobistych.

Komisja klimatyczna odbyła posiedzenie w dniu 6 b. m. celem wyboru lekarza klimatycznego na podstawie wyniku konkursu, do którego stanęli p. p.: Cezary Auerbach, Alfred Dekański, Tadeusz Dobrowolski, Wacław Sienicki, Ludwik Sobieszczański i Eugenjusz Ziembicki.

Po dyskusji, którą uznano za poufną, uchwalono jednogłośnie na wniosek dra Nowotnego i sprawozdawcy dra Fischera odroczyć decyzję do dnia 15 b. m. celem porozumienia się z tutetszą Sekcją Tow. Lekarskiego.

Uchwalono następnie na wniosek p. Kozłowskiego podwyższyć taksę klimatyczną za 4-tygodniowy pobyt do kwoty: 5.000 mar. z której przeznaczono 4% na budowę nowego schroniska Tow. Tatrzańskiego na Hali Gąsienicowej.

Z Urzędu Rozjemczego. Prezes Sądu okręgowego w Nowym Sączu mianował dnia 2 b. m. przewodniczącym Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu w Zakopanem adwokata dra Józefa Diehla, który nominacji tej nie przyjął.

Na razie obowiązki przewodniczącego Urzędu pełni nadal p. Medard Kozłowski, zastępca przewodniczącego.

Pamięć ś. p. Eugenjusza Małaczewskiego, żołnierza-artysty, zmarłego niedawno w Zakopanem, uczcić zamierza Warszawa wzniesieniem pomnika na Jego mogile. W tym celu zawiązał się w stolicy komitet pod przewodnictwem generała Józefa Hallera.

(Przy sposobności prostujemy dwa błędy drukarskie w opisie pogrzebu pióra p. Jadwigi Zabielskiej w numerze poprzednim. Mianowicie na str. 4-ej w wierszu 9-ym od góry miało być: „bracia jego rodzeni" a w wierszu następnym: „zaklęcia wierności").

Wznowienie czasopisma „Lud". Po dłuższej przerwie wojennej zaczął na nowo wychodzić *„Lud"* kwartalnik, poświęcony ludoznawstwu i dobrze zasłużony na tem polu. *„Lud"* jest organem Pol. Tow. Etnologicznego, wychodzi pod redakcją dra Adama Fischera we Lwowie (adres redakcji i administracji: Adam Fischer, Lwów, Ossolineum).

Pierwszy zeszyt XXI-go tomu, wydany w tych dniach, przynosi rozprawy, materjały i notatki recenzje i kronikę. W materjałach i kronice znajdujemy nieco wiadomość z Podhala i góralszczyzny. Cena zeszytu 500 mar., prenumerata roczna z przesyłką pocztową 1.600 mar.

Członkowie Pol. Tow. Etnolog. i Tow. Ludoznawczego we Lwowie, którzy uiścili wkładkę roczną 1.000 mar., otrzymują „Lud" bezpłatnie.

„Moment" i odezwa „Rozwoju". W artykule, omawiającym odezwę „Rozwoju" o ratowaniu Zakopanego przed zalewem żydów, czytamy m. i. „Nie jedźcie do Zakopanego!" — taką odezwę wydać powinny sfery żydowskie. Gdzie nas nie chcą, tam pchać się niewolno. Ci, którzy jeszcze niezupełnie zatracili poczucie honoru narodowego, usłuchają odezwy, bogacze nie usłuchają i pojadą. Darujemy im przyjemność nabierania świeżego powietrza, zatrutego nienawiścią do żydów i bojkotem społecznym wobec żydów.

Tyle artykuł *Momentu,* który radzi żydom usłuchać odezwy „Rozwoju". Zobaczymy w czasie lata, czy wpływ żydowskiej żargonówki istotnie poskutkuje. Wątpimy. Wszak główna klientela żydowska w Zakopanem, to właśnie sami nowo wzbogaceni, a im *Moment* łaskawie zezwala na łykanie świeżego powietrza. Jeżeli artykuł *Momentu* poskutkuje, — „Rozwój" może być zadowolony ze swej działalności w dziale propagandy.

Naprawa „Rozwoju". Oddział tutejszy tego pożytecznego towarzystwa wkroczył nareszcie na właściwą drogę t. j. postanowił poświęcić swe zabiegi wyłącznie koniecznej propagandzie ideowej celem obrony Zakopanego, a zlikwidować działalność handlową. Stało się to m. i. na skutek opinji Komisji rewizyjnej, która takie wydała w tym względzie orzeczenie:

„Do W. P. Karola Kwaśniewskiego, Prezesa Rady Nadzorczej Oddziału „Rozwoju" w Zakopanem.

„Dnia 23 lutego r. b. zwróciliśmy się do Zarządu Oddziału Tow. „Rozwój" w Zakopanem z prośbą o dostarczenie nam dokładnych informacji finansowych o działalności sekcji handlowo-biura pośrednictwa po dzień 31 grudnia r. 1921 a w szczególności zestawienia bilansu na nowo, gdyż przedłożony nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy, a zysk wykazany jest kilkakrotnie mniejszy od rzeczywistego, choćby dlatego, że wartość zapasów podano w nim wbrew przepisom, ustawom i zwyczajom kupieckim — według ewentualnej ceny sprzedaży, a nie według ceny nabycia; następnie zapas, podany w bilansie, nie zgadza się z rzeczywistym stanem; wreszcie wyciąg rachunku „Naszego Sklepu" o handlu ziemniakami nie zgadzał się z księgą kontową „Rozwoju", zażądaliśmy więc uzgodzenia tych rachunków. Na list ten nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. (Odpowiedzi p. Rylskiego, jako listu prywatnego nie możemy brać w rachubę.)

„Wobec tego, stwierdzając, że cała działalność sekcji handlowej i biura pośrednictwa była nielegalną (bez koncesji), nieporządną (stan ksiąg) i nieudolną pod względem kupieckim — oświadczamy, że nie mogąc z winy Zarządu wydać ponadto orzeczenia szczegółowego, a nie mając czasu na naprawianie błędów nie swoich, zgłaszamy bezwarunkową rezygnację z Komisji rewizyjnej i prosimy o zwołanie Walnego Zgromadzenia członków, celem powierzenia obowiązku tego komu innemu.

„Z poważaniem — *Szczerbicki,* m. p. — *W. Regiec,* m. p. — *Józef Diehl,* m. p. — Zakopane, dnia 9 maja r. 1922."

Ogłaszamy to pismo dla położenia kresu złośliwym pogłoskom, rozsiewanym przez przeciwników „Rozwoju", których nie brak w Zakopanem.

Wygoda dla podróżujących kolejami. Od dnia 1-go czerwca wprowadza Ministerstwo kolei pewną nowość, która napewno podoba się tym, co zmuszeni są odbywać częste podróże w natłoczonych wagonach i niejednokrotnie odbywają je stojąco. Wprowadzone być mianowicie mają wagony, względnie całe pociągi, z miejscami wyłącznie numerowanemi. Oprócz biletu pasażerowie zakupywać będą karty, t. zw. „miejscówkę" z numerem miejsca, które zająć będzie mógł jedynie posiadacz „miejscówki". Kasy sprzedawać będą tylko oznaczoną ilość kart, wobec czego zniknie tłok w wagonach i ustanie potrzeba zjawiania się na dworcu na długi czas przed odejściem pociągu, w celu zarezerwowania sobie miejsca.

Automobilowy Klub Polski organizuje w dniach 20, 21, 22 i 23 lipca b. r. jazdę konkursową w trzech etapach, pod kierunkiem komandora w tempie turystycznem dla samochodów typu podróżniczego, z marszrutą: Warszawa—Radom —Kielce—Kraków—Zakopane—Morskie Oko—Zakopane—Kraków—Kielce—Radom—Warszawa, razem 874 klm. Na pewnym odcinku drogi odbędzie się przebieg kilometrowy na szybkość.

Wszelkich informacji, co do szczegółów i warunków uczestnictwa w rejdzie, udziela w Warszawie sekretarjat Klubu: Ossolińskich 6 (Czysta).

Dworzec kolejowy w Zakopanem i Nowym Targu nie ma dotychczas oświetlenia elektrycznego. Dlaczego? Zarządy obu miast wraz z dyrekcją kolejową mogłyby przecież nareszcie o usunięciu tego braku pomyśleć.

B.

Klub sportowy „Krokus". Dnia 6 z. m. odbyło się w sali Dworca Tatrzańskiego zebranie konstytuujące założyć się mającego klubu sportowego w Zakopanem, jak na stosunkowo małą agitację, przy dość licznem udziale inieresowanych osób. Miłe sprawiał wrażenie stosunkowo liczny udział młodzieży szkolnej, natomiast raził nieco skąpy udział znanych zakopiańskich sportowców oraz osób, które sprawa klubu sportowego, jako czynnika wychowawczego, zainteresować winna.

Zabranie zagaił w paru słowach p. kap. Czarnocki, poczem dalsze obrady poprowadził p. Ritterschild. Po odczytaniu przez p. kap. Czarnockiego projektu statutu, rozwinęła się nad nim dłuższa dyskusja, w rezultacie której, wybrano tymczasowy zarząd, na czele którego postawiono p. dra Nowotnego z wiceprezesem p. kap. Czarnockim. Zarządowi temu polecono ostateczne zredagowanie statutu.

Z poważniejszych uchwał należy podkreślić postanowioną już na pierwszem zebraniu, nazwę towarzystwa, proponowaną przez p. kap. Czarnockiego, z poprawką p. Tobiczyka. Nazwa ta brzmieć ma: „Klub sportowy „Krokus" Zakopane", siedzibą jego ma być Zakopane, a celem popieranie i kontynuowanie sportów: lekkoatletycznego, footbalowego, i tennisowego i t. p.

Z wielką radością witamy nową placówkę, zapełniającą lukę w sporcie zakopiańskim i z głębi serca życzymy jej, aby rozwijała się dla dobra przyszłych pokoleń w myśl tezy: *„Mens sana in corpore sano"*, a ogół zakopiański wzywamy do popierania nowej instytucji tak moralnie jak i materjalnie, przedewszystkiem przez liczne zapisywanie się na członków klubu.

Kw.

Walne Zgromadzenie Tow. „Sztuka Podhalańska" w Zakopanem odbyło się 30-go z. m. Po sprawozdaniu z działalności w ubiegłym roku, sprawozdaniu kasowem i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano na 1922/23 r. nowy Zarząd w następującym składzie p. p.: prezes M. Kowal, zastępca J. Paszkowska-Bobińska, sekretarz J. Zborowski skarbnik S. Rasiński, oraz: Olszowski, J. Rykała, S. Sobczak, E. Wesołowski. Do Komisji rewizyjnej weszli: dr L. Łach, J. Paszkowski i Zapotoczny.

Święcone harcerskie. Dnia 30 z. m. popołudniu zgromadziła się drużyna harcerska w salach gimnazjalnych. Po raporcie odbyły się produkcje muzyczno-wokalne. Poczem ks. katecheta Winkowski poświęcił skromnie zastawiony stół, do którego zasiadło 63 harcerzy. Życzenia drużynie składał najpierw drużynowy Niewiadomski, poczem przemówili do skautów prof. Cichocki, jako opiekun drużyny i ks. Winkowski. Gwarno i wesoło było w izbie skautowej.

Przed rozejściem się do domów, odśpiewali skauci „Rotę" poczem wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć gen. Hallera, jako wodza swojej organizacji.

Sprawy rybackie. Dzięki stanowisku, zajętemu przez Starostwo nowotarskie i wybornemu poglądowi na sprawy ochrony przyrody przez pana starostę Trześniowskiego i referenta tych spraw p. komisarza Zamirskiego — rabusie ryb zaczynają rozumieć, że wzięto się do nich z inną energją, niż to innymi latami bywało. Policja Państwowa, której Starostwo wydało polecenie dozoru nad wodami, zaczyna skutecznie śledzić sprawki rybipiastów. Do jakiej bezczelności doszło już w tej dziedzinie, dość powiedzieć, że ścisłe dochodzenia wykazały, że Rada gminna w Bukowinie dała pozwolenie na łapanie ryb w Białce Janowi Budzowi — a komendant posterunku P. P. w Białce przyjął to do wiadomości i popierał go w „prawach" rybackich. Dopiero Starostwo wyjaśniło P. P., że dzierżawcą rewiru tego jest p. Szymborski i kazała uważać Budza za kłusownika — choć właściwym sprawcą wszystkiego jest wójt z Bukowiny, który za tę bolszewicką działalność powinien być surowo karany.

W ostatnich dniach przychwycono na łapaniu ryb Wojciecha Skwarka i Michała Walkosza z Szaflar i Jana Pawlikowskiego i Józefa Majerczyka z Białego Dunajca. — Sprawę oddałem Starostwu, ewentualnie Sądowi, prosząc równocześnie o wydanie polecenia Policji Państw. o przeprowadzenie rewizji za sprzętem rybackim u wymienionych.

Jako miłą wiadomość podaję, iż w hodowli Guta w Poroninie otrzymano 150.000 narybku łososia, który w dniach 13 i 14 kwietnia wobec delegata Starostwa p. Zamirskiego puszczono do Dunajca.

Tadeusz Gabryszewski
Delegat Tow. Sp. Wędk.

Kohn-cypient Droelich, zasądzony powtórnie na karę aresztu przez 6 lat za fałszowanie koron czesko-słowackich, pochodzi z Podhala.

O bardzo znamiennym szczególe jego podgórskiej, acz nie górnej, młodości, dowiedzieliśmy się z zeznań świadka dra Wielgusa, wiceprezydenta miasta Krakowa, który znał dra Droelicha z lat przedwojennych, kiedy pracował w kancelarji adwokata dra Kohna w Nowym Targu. Wówczas to p. Wielgus, jako sędzia tamtejszy dowiedział się, że pewien pisarz i Droelich odlepiali z aktów sądowych stare stemple i używali ich ponownie. Droelich po ujawnieniu tej manipulacji przyznał się do fałszerstwa przed drem Wielgusem i prosił go o nierobienie użytku z tej sprawy, grożąc, że się w przeciwnym razie zastrzeli. Ponieważ adwokat Kohn pokrył w całości szkodę w wysokości kilkuset koron, poniesioną przez skarb państwa, postępowania sądowego przeciw Droelichowi nie wdrożono.

Oto, jak mści się twoźliwa skłonność do „tuszowania" nadużyć, a niedbała pobłażliwość wobec kohn-cypienta adwokackiego — jak bujne po latach dojrzewania talentu wydała owoce...

„Hotel Stamary". Zwracają nam uwagę na zniszczenie fasady „Hotelu Stamary". Władze powinny zmusić p. Budziszewską do odnowienia i to gruntownego tego hotelu przed sezonem nadchodzącym, gdyż wygląd tego budynku budzi wstręt i nie pomnaża sławy Zakopanego.

Wszystkie mostki na strumieniach w obrębie Stacji klimatycznej są zniszczone i nie do użycia, należałoby więc wszystkie te kładki przed letnim sezonem naprawić, gdyż o wypadek nie trudno.

Odpowiedź oszczercom. Rada gminna Zakopanego, zebrana dnia 9 b. m. na wniosek nagły dr Mischkego, jednogłośnie wyraziła z powodu korespondencji w numerach 18-tym i 19-tym *Wolnego Słowa* — pełne zaufanie naczelnikowi gminy i członkom Rady w korespondencjach tych wymienionym, polecając Zwierzchności gminnej i Komisji rewizyjnej ogłoszenie sprostowania oszczerczych zarzutów w *Gazecie Zakopiańskiej, Gazecie Podhalańskiej* i w jednym z dzienników krakowskich.

Przeciw lichwie letniskowej. Dzienniki stołeczne ogłaszają następujące pismo starosty warszawskiego:

Otrzymuję wiadomości, że właściciele i zarządcy willi podmiejskich, leżących w granicach powiatu warszawskiego żądają za najem mieszkań letniskowych zapłaty niepomiernie wysokiej, często kroć lichwiarskiej.

Uprzedzam, że winni żądania zapłaty nadmiernej będą pociągani do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 19 i 23 ustawy z dnia 2 lipca r. 1920 (Dz. Ust. nr. 67 z r. 1920, poz. 449), przewidujących karę pozbawienia wolności do 6-ciu miesięcy i grzywnę do miljona marek. Jednocześnie wzywam wszystkie osoby, które zetknęły się z wyzyskiem właścicieli lub zarządców willi podmiejskich, do składania zażaleń na posterunkach Policji w powiecie lub w biurze Starostwa warszawskiego.

Co na to p. starosta nowotarski? Czy zamierza póki czas naśladować — jak powinien — swego kolegę warszawskiego?

W LAS IDĘ CIEMNY.

W las idę ciemny — głuchy i milczący
po mchach wilgotnych stąpam, — borowinie
i wchłaniam w płuca zimny powiew nocy,
co od zachodu z mgłami ku mnie płynie...

Gdzieniegdzie jeszcze śniegów leżą płaty,
igliwiem świerków spadłem przypruszone,
ale kaczeńce ścielą swe makaty,
dźwigając w górę żółtą swą koronę.

A od zachodu idą blaski rdzawe,
w nich się rozpala las miedzi kolorem,
że wszystko zda się krwią rubinów rdzawe —
i drzewo same i mech popod borem.

Minęłem szereg gonnych świerków, jodeł
i w zrąb wkroczyłem pniami najeżony,
i wśród przegniłych obalonych kłodeł,
siadam na ziemi w zachód zapatrzony

i łowię uchem swem — słowicze głosy,
z chuściaków ku mnie płynące w pogwarze...
i pośród cudnych łez wieczornej zorzy,
Ojcu natury buduję ołtarze...

Jaszczurówka, 3 maja, 1922.

Karol Kwaśniewski.

Dyrekcja Oddziału Polskiego Biura Podróży **„ORBIS"** w Zakopanem ponownie podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że % przez M. K. Ż. Biurom Orbisu przyznany jest 1½% i to tylko do pewnej z góry określonej wysokości; tak że twierdzenie, przez złośliwych ludzi celowo rozsiewane o wysokiej w biurze pobieranej od biletów prowizji, jest niezgodne z prawdą a cena na każdym bilecie napisana, pozwala to sprawdzić każdemu.

Czcionkami drukarni Jana Trybuły w Zakopanem